GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Przed Walnem Zgromadzeniem Izby Adwokackiej.

Apel do Kolegów!

W najbliższych dniach zbierać się ma doroczne Walne Zgromadzenie naszej Izby adwokackiej. Poza wysłuchaniem sprawozdania władz korporacyjnych i uchwaleniem najpilniejszych spraw administracyjnych czeka nas zadanie o wiele ważniejsze i tem pilniejsze, że adwokatura w Małopolsce przechodzi obecnie kryzys najgroźniejszy, jaki kiedykolwiek w palestrze zaistniał.

Zachowanie się czynników rządowych i ich zamierzenia ustawodawcze noszą na sobie wszelkie cechy zupełnego niedocenienia lub nawet niezrozumienia znaczenia i doniosłej roli, jaką ma dla państwa i społeczeństwa zdrowy, na silnej podstawie moralnej i materjalnej oparty stan adwokacki. Demagogja, żerująca na niedoświadczonych masach i podsycająca sztucznie niechęć do inteligencji sprawia, że pokątne doradztwo zaczyna przybierać coraz większe rozmiary i wypierać na nauce i doświadczeniu opartą adwokaturę.

Wszystko to sprawia, że po blisko dziewięciu latach istnienia wolnej i zjednoczonej Polski, mimo, że olbrzymie połacie kraju są pozbawione wszelkiej pomocy prawnej dla braku adwokatów, nie wolno adwokatom jednej dzielnicy przesiedlać się do tych pozbawionych adwokatów ziem dlatego, że ziemie te leżą w innej dzielnicy zjednoczonej Polski. — Mimo ustawowo zagwarantowanego adwokatom prawa zastępowania stron przed wszystkiemi władzami i sądami (§ 8. ord. adw.) ogranicza się to prawo, wykluczając ich wprost od zastępowania przed pewnemi sądami i wnosi projekty ustawodawcze, które ten zakaz mają jeszcze zaostrzyć i rozszerzyć. Sędziom mającym emeryturę

umożliwia i ułatwia się coraz więcej przystęp do adwokatury przez uchwalanie nowel do ustaw istniejących, emerytowanym urzędnikom administracyjnym i innym osobom niekwalifikowanym udziela się bez ograniczenia koncesje na prowadzenie biur pomocy prawnej bez oglądania się na to, że liczne rzesze adwokatów, nie pobierających emerytury, a więc skazanych jedynie na dochód z wolnej praktyki adwokackiej, to koncesjonowanie przez Województwa coraz to nowych i niepotrzebnych ajencji publicznych i prywatnych naraża na konkurencję nierówną, że się ludzi, którzy połowę życia strawili na przygotowaniu się do zawodu adwokackiego, naraża na utratę agendy, a temsamem na zupełne zubożenie i nędzę.

Przeciw tej niezrozumiałej, zarówno dla stanu adwokackiego jak i dla całego społeczeństwa szkodliwej praktyce naszych organów rządzących, należy z całą energją wystąpić i przy każdej sposobności stanowczo protestować.

Nasz Wydział Izby adwokackiej, który w ostatnich latach zbyt mało okazywał energji i odwagi, aby z całej siły przeciwstawić się temu bezmyślnemu i wrogiemu zachowaniu się czynników miarodajnych wobec tak doniosłego i ważnego, dla całego społeczeństwa i państwa, stanu adwokackiego, zrozumiał wreszcie, że spokojna praca i perswazja nie wystarczają, aby wpłynąć na zmianę tego fałszywego kierunku względem adwokatury, zrozumiał wreszcie, że wydawanie opinji, choćby najskrupulatniej opracowanych i owianych nietylko troską o dobro adwokatury, ale w równej mierze także troską o dobro wymiaru sprawiedliwości, będącej fundamentem państwa, — niestety nie jest wystarczającem, lecz, że należy publicznie podnieść głos i domagać się słusznych praw, że należy wykazać, iż to, czego domaga się Wydział w swych memorjałach i opinjach, jest wyrazem opinji i dążeń licznych rzesz adwokatów, którzy domagają się słusznie, aby im w wykonywaniu raz obranego, a tak szczytnego zawodu adwokackiego nie rzucano kłód pod nogi, lecz żeby ich raczej w chęci służenia państwu i społeczeństwu wspierano.

Z zadowoleniem też witamy umieszczenie na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia kwestji tak ważnych i tak doniosłych dla naszego stanu, jak sprawy wolnoprzesiedlenia się, sprawy uchylenia wszelkich ograniczeń adwokatów w zastępowaniu stron przed jakiemikolwiek sądami i władzami,

sprawy zaniechania udzielania koncesji na biura porady prawnej czyto przed władzami sądowemi czy też administracyjnemi.

Stanowisko, jakie zająć ma i zajmie Walne Zgromadzenie wobec tych kwestji chyba żadnej kwestji uledz nie może, idzie jednak o to, abyśmy odnośne rezolucje uchwalili w jaknajliczniejszym komplecie oraz o to, aby obok powyż wymienionych spraw, niewątpliwie bardzo ważnych i doniosłych dla nas wypowiedzieli swoje zdanie także w innej niemniej ważnej sprawie, a mianowicie w sprawie pokątnej obrony, jaką chce społeczeństwu narzucić projekt ustawy o postępowaniu karnem, który ma już w najbliższym czasie w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej stać się ustawą. Projekt ten w obniżaniu kwalifikacji na obrońcę idzie tak daleko, że wedle niego każda osoba pełnoletnia i nieposzlakowana może być dopuszczoną do obrony oskarżonego w sprawach karnych.*)

Przeciw tym postanowieniom, narzucającym adwokatowi nieuków i analfabetów jako równorzędnych konkurentów, postanowieniom, które w obecnych stosunkach, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie liczba adwokatów jest nadmiernie wysoka, godzą wprost w egzystencję adwokatów i narażają wymiar sprawiedliwości na szkodę, — należy jaknajenergiczniejszy założyć protest.

Apelujemy tedy do poczucia solidarności zawodowej oraz społeczno-państwowej Kolegów i wzywamy ich, aby w imię wspólnego dobra zechcieli jaknajliczniej na Walne Zgromadzenie przybyć i obecnością swą i głosem swym zadokumentować protest przeciw zupełnemu ignorowaniu interesów moralnych i materjalnych stanu adwokackiego.

Należy ostrzegać — póki czas — nasze miarodajne czynniki przed zaniedbaniem adwokatury, bo upadek adwokatury byłby ciosem dla państwa, opierającego się na zasadach sprawiedliwości i praworządności, których obrońcami są adwokaci.

---

*) Oprócz adwokatów i profesorów prawa projekt dopuszcza do obrony także obrońców karnych, którym w myśl zaprojektowanego jednocześnie przepisu przechodniego (art. 677.) mogą być:

a) osoby, które posiadają dyplom ukończenia studjów prawniczych w jednej z polskich szkół akademickich państwowych lub przez państwo uznanych i odbyły przynajmniej jednoroczną aplikację sądową;

b) osoby pełnoletnie cieszące się dobrą opinją, jeżeli w drodze specjalnego egzaminu przed sądem ziemskim wykażą praktyczną znajomość prawa karnego i postępowania karnego.

Odnośnie do tych obrońców karnych przepis przechodni art. 676. projektu stanowi, że do czasu wydania jednolitych przepisów o obrońcach karnych, podawać się o wciągnięcie do wykazów obrońców karnych sądu ziemsk. mogą osoby wyżej pod *a)* i *b)* wymien.

O wciągnięciu na listę obrońców decyduje ostatecznie prezes sądu ziemskiego.

Równocześnie postanawia art. 677 proj., że w ciągu 5 lat od wejścia w życie niniejszej ustawy, w miejscowościach, w których ma siedzibę mniej niż trzech adwokatów lub obrońców karnych, sąd grodzki może prócz osób, wymienionych w art. 88 i 89. dopuścić do obrony oskarżonego w sprawach karnych każdą osobę pełnoletnią i nieposzlakowaną.

Dr. WITYMIR DOROŻYŃSKI.

Oficerowie Korpusu Sądowego adwokatami w Kongresówce.

Ostatnio dzienniki przyniosły wiadomość, że na wniosek i skutkiem starań Ministerstwa Spraw Wojskowych wygotowano a nawet już uzgodniono projekt rozporządzenia Prezydenta Rz., mocą którego sędziowie i prokuratorzy wojskowi zostaną zrównani z sędziami cywilnymi i urzędnikami Generalnej Prokuratury co do ważności i znaczenia państwowego ich służby zawodowej dla wykonywania adwokatury na terenie b. Kongresówki.

Co więcej, w myśl tego projektu oficerowie Korpusu Sądowego nietylko mają być zrównani ze sędziami stanu cywilnego i powyższymi funkcjonarjuszami Prokuratury w zakresie uprawnień, wynikających z ich stanowiska służbowego, ale ponadto mają oni otrzymać przywilej wykonywania adwokatury w b. Kongresówce, **niezależnie od złożenia obowiązkowych egzaminów,** o ile w wojskowej służbie sprawiedliwości przesłużyli 4 lata.

Ta wiadomość, rozpowszechniona w prasie, dotąd ze strony miarodajnej dementowaną nie była. Ponieważ obowiązujące ustawy (ust. z 2/8 1926 No. 78, poz. 443 Dz. U. R. P.) obecnie istotnie upoważniają Prezydenta Państwa do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy także celem uporządkowania stanu prawnego w Państwie i wymiaru sprawiedliwości, a przy odpowiednim nastroju i celu każdy akt ustawodawczy pod ten zakres łatwo się daje podciągnąć, przeto rzeczywiście ukazania takiego rozporządzenia wkrótce można i należy się spodziewać.

Jakkolwiek sprawa ta dotyczy bezpośrednio Kongresówki i tamtejszej Palestry, to jednak ze stanowiska zarówno ideowego jak i stanowego interesów ogólno-państwowej adwokatury, niemniej ze względu na dobro społeczeństwa nad sprawą tą do porządku przejść nie możemy, lecz przeciwnie solidarne i jednolite wobec niej zająć musimy stanowisko.

Od zwykłego śmiertelnika, cywilnego kandydata adwokackiego żądają ustawy państwowe ukończenia szkoły średniej, egzaminów uniwersyteckich, aplikacji sądowej i adwokackiej a w końcu egzaminu adwokackiego. Po takich trudach, mozołach i kosztach, więc po dziesiątkach lat studjów, przygotowania i wyczekiwania zwykły cywil, udekorowany dyplomami i świadectwami może ubiegać się o wpis na listę adwokatów, w dzisiejszych czasach ogólnego kryzysu i przeludnienia adwokatury po to, by rozpocząć walkę o egzystencję względnie poniżającą stanowo i społecznie wegetację.

W czasach, gdy z powodu nędzy i nadliczbowości w adwokaturze coraz częściej i głośniej żąda się ograniczenia dostępu do adwokatury, wprowadzenia numerus clausus tak dla

adwokatów jak i kandydatów adwokackich i to w całem Państwie, w obecnej i takiej właśnie przełomowej chwili w okresie kodyfikowania jednolitej ordynacji adwokackiej dla całego Państwa, Rząd stwarza sytuację, dla Polskiej Palestry wprost rozpaczliwą, a w dodatku w skutkach dla interesów prawnych ludności i wymiaru sprawiedliwości nader szkodliwą.

Nie ulega wątpliwości, że sądownictwo wojskowe ogranicza się prawie wyłącznie do agendy przestępstw karno-wojskowych. W obręb tego orzecznictwa wchodzi zasadniczo zaledwie znikomy dział ogólnego ustawodawstwa.

Oficer sądowy, pracujący na tej niwie i przy pomocy ustaw karno-wojskowych, z natury rzeczy nie posiada i nie może posiąść tej sumy wiedzy prawniczej i doświadczenia dla prowadzenia tych wszystkich spraw, do jakich na podstawie wyżej naprowadzonych czynników uzdolnionym jest adwokat. Wchodzi tu także w rachubę dzisiejsza mnogość ustaw i mozajka rozporządzeń, z powodu których nawet w adwokaturze występuje tendencja do specjalizacji w pewnej szczegółowej dziedzinie.

Dla ludności i jej życia prawnego nie jest obojętnem, jakich rzeczników prawa, zastępców prawnych i obrońców ustawy jej kształtują i nadają. Ludność Kongresówki ma te same w tym względzie aspiracje i uprawnienia co ludność z innych dzielnic Państwa. Nieukwalifikowani adwokaci w Kongresówce wyrządzić mogą nieobliczalne szkody nietylko ludności i Państwu w swojej dzielnicy, ale także w innych dzielnicach ze względu na kontakt i stosunki międzydzielnicowe, które z dnia na dzień się zacieśniają.

A w końcu Rzeczpospolita w sumie posiada dostateczną ilość adwokatów, która przy odpowiedniem rozwarstwowieniu i przy zapewnieniu wolnoprzesiedlności w zupełności zaspokoji potrzeby prawne ludności.

Wedle ostatniej oficjalnej statystyki Państwo nasze liczyło w połowie 1926 r. 3.812 adwokatów. Z tej liczby przypada na b. zabór austryjacki 2.394, rosyjski 1.086, a na b. zabór niemiecki 332 adwokatów.

Już te suche cyfry bez względu na ogólny kryzys i bezrobocie w adwokaturze wskazują, w jakim kierunku ma i musi iść sanacja stanu i zawodu adwokackiego w Państwie. Małopolska od szeregu lat walczy o przesiedlność adwokatury na obszarze Państwa, nietylko dla uzdrowienia Palestry Małopolski, ale w interesie ogólno-państwowym i ludności, by nadmiar adwokatów z jednego obszaru przenieść do drugiego, gdzie ich brak ze szkodą dla ludności i wymiaru prawa i sprawiedliwości dotkliwie daje się odczuwać.

I w takich właśnie czasach i warunkach czynniki rządowe miasto stosunki sanować, przystępują do ich pogorszenia. Przeciw takim zamierzeniom cały stan adwokacki Rzeczypospolitej winien solidnie i solidarnie się oświadczyć. Izby i Korporacje

adwokackie oraz prasa stanowa winne na odpowiedniej drodze i odpowiedniemi środkami całą mocą swej wagi i wpływu jednolicie wystąpić i przeciw takiej nowelizacji ustaw adwokackich zareagować.

Pierwszy krok uczynili w tym względzie najmłodsi z pośród nas, ci którzy chlubną tradycję adwokatury i jej szczytne zadania mają kontynuować tj. kandydaci adwokaccy, narazie z Małopolski i Śląska cieszyńskiego. Ci ostatni na Walnym Zjeździe w czerwcu 1927 jednogłośną powzięli uchwałę, że ogół kandydatów adwokackich sprzeciwia się kategorycznie dopuszczeniu oficerów Korpusu Sądowego, którzy nie odbyli aplikacji adwokackiej i nie zdali przepisanych ustawowo egzaminów adwokackich do wykonywania zawodu adwokackiego w ogóle.

Protest ten nie powinien przebrzmieć bez echa. Cała Palestra Polska niezawodnie sprawy danej nie spuści z oka, dopóki zgodnie ze zasadami słuszności i sprawiedliwości do archiwum niedojrzałych pomysłów nowacyjnych złożoną nie zostanie.

ADW. DR. GOLDBLATT.

Nowe prawo prasowe.

(Uwagi na marginesie.)

Myśl ludzka dąży zawsze do uzewnętrznienia się, więc przejawia się na zewnątrz. Nie można jej na długo żadnemi więzami ujarzmić, a już nigdy na zawsze unicestwić. Raz poczęta, gdy jest prześladowana w swym pochodzie, chroni się czasowo w podziemia. Tu się wzmacnia, krystalizuje, by corychlej i tem gwałtowniej wydobyć się na widownię i spełnić swe przeznaczenie. W świecie zaś zewnętrznym, na powierzchni życia chce ona dostać się do otoczenia, upowszechnić, stać się poniekąd własnością drugich.

Tak było, jest i będzie zawsze i wszędzie.

Celem spełnienia tego swojego zadania myśl ludzka ujawnia się w słowie, piśmie i druku.

Na tej drodze i przez te środki produkt myślowy jednostki, umysłowość, dążenia i wiedza jednych, stają się przystępne dla ogółu i ludzkości całej. Dziś przez druk i prasę odbywa się produkcja i konsumcja myślowa, ich wymiana zarówno między jednostkami w obrębie pewnego społeczeństwa jak i od narodu do narodu, między-narodowo, a nawet wszechświatowo.

Stąd znaczenie słowa drukowanego i siła prasy. Prasa może być w społeczeństwie i państwie czynnikiem konsolidacji i postępu. Może również powodować zamęt, rozkład i ogólną destrukcję. Z tych przyczyn prawo w swojej trosce o porządek publiczny i dobro powszechne zakreśla granice, w obrębie których prasa może wolno i swobodnie działać, tworzy normy,

których naruszenie karze jak każde inne zbiorowo lub indywidualnie ujemne działanie.

Ogół tych prawideł stanowi prawo prasowe. Przez nie ustawodawca, statuując w ciaśniejszym lub szerszym zakresie swobodę prasy, chce ustrój społeczny, organizację państwową oraz legalne interesy jednostek i grup chronić przed wybujałościami słowa drukowanego w imię zasad pokojowego wyżycia się, ładu powszechnego i ewolucyjnego rozwoju.

Wedle ustalonej opinji tej działalności legislacyjnej przyświecać winne w nowoczesnej demokracji dwa cele:

a) W o l n o ś ć p r a s y t. j. niekrępowanie objawów myśli bez istotnej potrzeby ze strony państwa i jego organów,

b) O c h r o n a przed ujemnemi skutkami swawoli prasy.

Cele te państwa prawne i konstytucyjne realizują w ten sposób, że w ustawach zasadniczych konstytucje solennie poręczają wolność prasy jako jedno z podstawowych praw obywatelskich, a następnie przez kodyfikację odrębnego prawa prasowego o charakterze represyjnym lub zapobiegawczym względnie z tych dwóch kierunków zespolonym, duchem i materją zgodnemi z temi prawami.

Historja i rozwój prawa prasowego datują się wszędzie od nadania ludności zasadniczych swobód obywatelskich. Rządy policyjne i absolutne nie uznawają tych swobód. Ograniczają one dowolnie wedle swoich potrzeb lub tendencji swej polityki wolność słowa i prasy. Dlatego też nie znają one prawa prasowego. Jest ono zresztą im niepotrzebnem. Wyręcza je tam wypróbowany instrument cenzury. To sumaryczne prawo kontroli, zakazu i konfiskaty tworu drukowego już w chwili jego wytworzenia a przed jego publikacją czyli rozpowszechnieniem, okazało się dla tych państw i ich rządów niezawodnym i tanim środkiem dla doraźnej prewencji. Cenzura bowiem głównie przez organa policyjne chwyta w mig niewygodną lub wrzekomo niebezpieczną myśl już w druku, kreśli ją, wymazuje na białą plamę, zanim przez publikację dojdzie do oczu i uszu czytelnika.

Natomiast wolność prasy t. j. swoboda i prawo publikacji myśli i utworu niezależnie od uprzedniego zezwolenia organów rządowych, nastręcza tymże w przypadku karygodności i przestępstwa w utworze, dużo kłopotu przez konieczne postępowanie sądowe, egzekwowanie wyroku, poszukiwanie i niszczenie nakładu i t. d.

Wolność bowiem prasy pociąga za sobą aparat bardzo skomplikowany, formalistyczny, kosztowny a często zawodny. Ludzie zaś a nawet państwa lubią wygodę, obierają tedy linję najmniejszego oporu dla dopięcia swych celów. Stąd bezwzględna, prewencyjna cenzura święciła i dziś jeszcze w takich państwach święci bezgraniczne orgje, jednak tylko do czasu... zbudzenia i przebudzenia się społeczeństw.

Dzisiaj społeczeństwa na długo narkotyzować i jak dzieci

traktować się nie dają, kto raz dojrzał i wyrósł, nie wraca do dzieciństwa, chyba wskutek zupełnego marazmu. Podobnie, kto raz zdobył wolność, nie prędko i nie łatwo idzie w niewolę.

* * *

Klasycznym tych stosunków dowodem i przykładem jest Austrja. Do rewolucji marcowej z r. 1848 drukowano w policyjnej i samodzierżnej Austrji tylko to, co centralistyczna cenzura zezwalała. Arsenał prawny cenzury obejmował tutaj istny magazyn archiwistyczny dekretów, patentów i rozporządzeń, sięgających jeszcze czasów Marji Teresy i Józefa II. Te dziś mało historyczne postacie miały wówczas ujarzmionym ludom Austrji uzmysłowić historycznie i uprawnić czasowo „deigracjalność“ absolutyzmu i dobrodziejstwo cenzury.

Jednak jak wszystko — tylko do czasu...

W rewolucji marcowej bowiem tłumy, wołające przed „Burgiem“ o nadanie konstytucji, bezwarunkowo i przedewszystkiem domagały się zniesienia nienawistnej cenzury i wprowadzenia wolności prasy. I uzyskały jedno i drugie.

Już bowiem dekret nadworny z 16 marca 1848 Nr. 1126 zb. u. s. proklamował wszystkim krajom Austrji zniesienie cenzury i blizkie ogłoszenie ustawy prasowej.

Zapowiedź ta zrealizowała się następnie w ustawie prasowej z 17/12 1862 Nr. 6. Dz. pp. z r. 1863 i innych uzupełniających lub zmieniających ją ustawach (np. ust. o postępowaniu w sprawach prasowych z 17/12 1862 Nr. 7. Dz. p. p. z r. 1863, nowela z 17/12 1862 Nr. 8. Dz. p.p. ex 1863, procedura karna z r. 1873. i t. d.)

W nowy i zupełnie nowoczesny okres wprowadzają prawo prasowe austrjackie ustawy ząsadnicze z r. 1867. Konstytucja austr. w art. XIII. (ust. zasad. z 21/12 1867. Nr. 142 Dz. pp.) poręcza po raz pierwszy i na zawsze wolność prasy w postanowieniu, że prasa nie może być postawioną pod cenzurę ani ograniczoną przez system koncesji.

Następnie art. IX. ust. zasadn. z 21/12 1867 Nr. 144 Dzpp. postanawia, że o winie oskarżonego przy zbrodniach, popełnionych osnową druku rozstrzygać będą odtąd wyłącznie Sądy przysięgłych.

Wyjątkowo tylko na czas wojny i rozruchów ces. patent z 7/10. 1868 Nr. 136. Dzpp. dozwalał zawieszenia niektórych, na takie momenty zbyt liberalnych postanowień ust. prasowej.

Specjalne ustawy z 9/3 1869 Nr. 32 i 33 Dzpp. normowały jurysdykcję obywatelską w sprawach prasowych.

W końcu dotąd w Małopolsce obowiązująca ustawa z 23/5 1873 Nr. 119 Dzpp. (proc. kar.) w art. VI. A. wyraźnie zastrzega, że do Sądów przysięgłych należy rozprawa główna w przedmiocie wszystkich oskarżeń o zbrodnie i występki, popełnione osnową pisma drukowego.

Jak więc widzimy ludy Austrji wymusiły na jej rządcach posłuch dla swoich potrzeb i żądań, a ustawodawca austrjacki do upadku tego państwa nie miał odwagi dyskredytować się w opinji świata i swoich społeczności przez ograniczenie wolności prasy lub usunięcie elementów obywatelskich od orzecznictwa w sprawach kryminalno-prasowych, jakkolwiek dyskusja w kierunku takich zamierzeń, szczególnie w ostatnich czasach zarówno w nauce jak i prasie była głośną (Wahlberg, Glaser, Waser i inni).

* * *

Taki też stan ze zrozumiałą odmianą w czasie wojny światowej istniał u nas w dziedzinie prawa prasowego w Małopolsce do odrodzenia Państwa Polskiego.

Jest też jasnem, że społeczeństwo małopolskie, gdy przez czas pokoju wyrosło i wychowało się w tych zasadach demokracji i wolności, ten stan prawny wolności słowa i prasy i wogóle swoich konstytucyjnych swobód obywatelskich poczytywało i dziś poczytuje jako podstawę życia prawnego i społecznego, uważa je za gwarancję ładu społecznego i pokojowego rozwoju i że przeciw wszelkim ograniczeniom względnie naruszeniom tego swojego stanu posiadania reagowało i broniło się, oczywista w granicach legalnych.

* * *

Obecnie wskażemy na ostatnią próbę nowacji na tem polu w naszem państwie, a mianowicie na nową, „dekretową" kodyfikację polskiego prawa prasowego.

Przed omówieniem zasadniczych postanowień tego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej „o prawie prasowem" Nr. 45 poz. 398 Dz. U. Rz. P. poczynić musimy następujące uwagi:

Konstytucja Rzeczypospolitej (ustawa z dnia 17 marca 1921) już w solennej swojej inwokacji, **„nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja, pragnie dobro całej, zjednoczonej i niepodległej, Matki-Ojczyzny. Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności"**.

Ta sama Konstytucja w art. 2 stanowi, że **władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej z odpowiedzialnymi ministrami,** zaś w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe Sądy. Władza ustawodawcza Sejmu obejmuje ustawodawstwo państwowe t. j. stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania. W myśl Art. 3. **nie ma ustawy bez zgody Sejmu,** wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony. Rozporządzenia Władzy, z których wy-

nikają prawa i obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane **z upoważnienia ustawy** i z powołaniem się na nią.

Rozdział V. Konstytucji o powszechnych obowiązkach i prawach obywatelskich zapewnia na obszarze Rzeczypospolitej wszystkim bez różnicy zupełną ochronę wolności. (Art. 95.) **Każdy obywatel ma wolność wyboru zajęcia** i zarobkowania, a ograniczenie tego prawa może wprowadzić tylko ustawa (Art. 101). Po myśli Art. 104 **każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażenia swoich myśli i przekonań,** o ile przez to nie narusza przepisów prawa.

A teraz w naszym przedmiocie najważniejszy artykuł 105 Konstytucji **poręcza wolność prasy. Nie może być wprowadzoną cenzura,** ani system koncesyjny druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnienie na obszarze Rzeczypospolitej. Osobna ustawa ma określić odpowiedzialność za nadużycie tej wolności.

Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne i każdy obywatel ma prawo nauczać (Art. 117).

Do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższemi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane **sądy przysięgłych.** Czyny podlegające sądom przysięgłych, organizacje tych sądów i tok postępowania określą szczegółowe ustawy (Art. 83).

W końcu czasowe zawieszenie praw obywatelskich, w szczególności wolności prasy, może nastąpić dla całego obszaru państwowego lub dla miejscowości, w których to okaże się konieczne ze względów bezpieczeństwa publicznego, jedynie na zarządzenie Rady Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny jakoteż w razie rozruchów zewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji Państwa lub bezpieczeństwu obywateli.

W razie ogłoszenia takiego stanu wyjątkowego na obszarze, obejmującym więcej, niż jedno województwo, w czasie przerwy w obradach sejmowych, — Sejm zbiera się automatycznie w ciągu 8 dni od ogłoszenia takiego zarządzenia celem powzięcia odpowiedniej decyzji (Art. 124).

Wedle postanowień końcowych Konstytucji wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami Konstytucji, mają a raczej miały być najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej.

* * *

A teraz jak w świetle i treści tej pierwotnej naszej Magna Carta Libertatum wyglądają przepisy i urządzenia naszego nowego prawa prasowego?

Przed odpowiedzią na to pytanie, traktując rzecz krytycznie i źródłowo, z pominięciem wszelkich tendencji, przywieść musimy formalne źródła tego prawa.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem wydanem zostało na podstawie art. 44. ust. 6. Konstytucji i ustawy z dnia 2/8 1926 r. Nr. 78., poz. 443. Dz. U. R. P. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. I tu właśnie nasuwają się nam de lege lata poważne wątpliwości:

1. Czy obecne rozporządzenie o prawie prasowem wydane zostało w granicach ustaw upełnomocniających.

2. czy ono w treści swoich przepisów zgodnem jest ze zasadniczemi postanowieniami Konstytucji, a w szczególności z jej rozdziałem o powszechnych prawach obywatelskich, o których mowa była wyżej.

Ad 1 i 2. Ustawa z 2 sierpnia 1926 Nr. 78. poz. 443. Dz. U. R. P. jest ciągiem dalszym i uzupełnieniem ustawy również z 2/8 1926 Nr. 78. poz. 442 Dz. U. R. P. Obie te ustawy zmieniają i uzupełniają Konstytucję Marcową w art. 44. w ten sposób, że dotychczasowe atrybucje Prezydenta Rz. dotąd natury niemal wyłącznie wokonawczej rozszerzają i odtąd przyznawają Prezydentowi także władzę prawodawczą, jednak tylko w granicach i pod kautelami — jak następująco:

Artykuł 5. ust. z 2/8 1926 Nr. 78 poz. 44. Konstytucji Marcowej postanawia, że Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25), wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodastwa państwowego, że jednak rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmiany Konstytucji i td.

Nadto może w myśl tego artykułu ustawa upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i w zakresie, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji. Rozporządzenia tu przewidziane mają być wydawane z powołaniem się na postanowienia Konstytucji, zawarte w tych ustępach i tracą one moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu Sejmu lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone.

Ustawa zaś z 2/8 1926 Nr. 78. poz. 443. Dz. U. R. P. upoważnia Prezydenta Rz. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie uzgod-

nienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydawanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji Państwa, uporządkowania stanu prawnego w Państwie, wymiaru sprawiedliwości i td.

Po myśli art. 3. niniejsza ustawa upoważniająca obowiązywać ma do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu.

Pomijamy tu jedyny w świecie, a zwłaszcza na kontynencie wyłom w parlamentyzmie i prawie konstytucyjnem przyznawania zwierzchnikowi państwa władzy ustawodawcej w czasie istnienia Sejmu jako niewątpliwy wynik panujących u nas stosunków. Poprzestajemy tu jedynie na wskazaniu, że źródłem ustawowem tej władzy jest wedle cytowanych postanowień albo nagła konieczność państwowa, albo też uzgodnienie ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonanie jej postanowień w zakresie, przez ustawy upoważniające kategorycznie zakreślonym. A tym bezwzględnym kategorjom niniejsze rozporządzenie o prawie prasowem zadosyć nie czyni, co więcej rozporządzenie to postanowienia Konstytucji nie uchylone i nie zmienione w niejednym kierunku tanguje i zacieśnia.

Odnosi się to szczególnie do zasadniczych praw obywatelskich, a przedewszystkiem do wolności prasy, którą Konstytucja nasza nadal bezwarunkowo zapewnia.

Przedmiotowo zaś nowe prawo prasowe przez zbytni formalizm, przez swoje rygorystyczne urządzenia, liczne nakazy i zakazy niepomiernie utrudnia wszelką pracę publicystyczną i wytwórczość drukową, które właśnie warunkują się wolnością słowa i prasy.

Znamienną przytem jest dewiza czołowa tego rozporządzenia i prawa prasowego. I tak czytamy na samem czele tej ustawy (art. 1.) maksymę, że prasa jest wolną. Określenie to zbyteczne, skoro Konstytucja wolność prasy nadal poręcza.

Wbrew tej dewizie przewidziane w tem rozporządzeniu w dalszym ciągu ograniczenia tak dalece kurczą i zacieśniają tę wolność słowa i prasy, że pod panowaniem takiej ustawy i przy „odpowiedniem“ jej stosowaniu przez dane władze (administracyjne i policyjne) wszelka, nawet umiarkowana prasa popaść musiałaby w zupełną niewolę, zamilczeć i zniknąć z widowni.

Egzemplarycznie przytoczymy tu niektóre, najbardziej lapidarne jej przepisy na poparcie naszego poglądu.

Władza administracyjna może ze względów bezpieczeństwa publicznego lub moralności publicznej zabronić rozpowszechniania druków w bezpośredniem pobliżu świątyń, szkół, lokalów wyborczych, podczas wyborów itd. Ocena i stwierdzenie tych względów nie mają w ustawie żadnego wskaźnika, pozostawia się je uznaniu tych władz. Zaczem zakaz taki będzie możliwym nawet wówczas, gdy druki takie wydane zostały uprzednio za zezwoleniem władz.

Osoby niemające lat 17 i obywatelstwa polskiego, nie mogą sprzedawać druku poza ich składami w miejscach publicznych i okrężnie. Przy sprzedaży czasopism wolno wywoływać tylko ich tytuły, rodzaj wydania oraz kierunek pisma, jeśli jest wskazywany stale obok tytułu (art. 13). Jaki to cios dla kolportażu i zbytu czasopism krajowych, nie potrzeba się rozwodzić.

Zarządzającym zakładem graficznym (drukarnia, litografia i tp.) oraz składem druków, przeznaczonym do rozpowszechniania może być tylko obywatel polski, zamieszkały w państwie itd.

Każdy zakład graficzny prowadzić musi księgę zamówień, wykonywanych druków, poświadczoną przez władzę administracyjną ze szczegółowemi wpisami (art 18).

Władza administracyjna ma stałe prawo kontroli w składach druku celem sprawdzenia zachowania odnośnych przepisów.

Redaktor odpowiedzialny odpowiada także za niedopełnienie wszelkich obowiązków, wynikających nawet z przepisów porządkowych tego rozporządzenia.

R e d a k t o r e m o d p o w i e d z i a l n y m n i e m o ż e b y ć, k t o j e s t c h o ć b y c z a s o w o. p o z b a w i o n y m w o l n o ś c i. (art. 21)

Wiadomo, że w stanie obowiązujących przepisów pozbawienie wolności następuje również w przypadku tymczasowego aresztu, w dochodzeniach i śledztwie, zatem jeszcze przed osądzeniem sprawy i przed skazaniem. W y s t a r c z y t e d y z w y k ł e t y m c z a s o w e p r z y a r e s z t o w a n i e, choć b e z w i n y, b y u t r a c i ć p r a w o d o o d p o w i e d z i a l n e g o r e d a k t o r s t w a.

Osoba skazana za zbrodnię drukową lub występek prasowy a także za n i e o g l ę d n e, trzykrotne w ciągu roku dopuszczenie ogłoszenia utworu, zawierającego treść zbrodniczą lub występną (art. 54, 56), nie może być redaktorem odpowiedzialnym w ciągu t r z e c h l a t od uprawomocnienia się wyroku skazującego. (art. 21)

Przepis ten podajemy bez komentarza. W miejsce glossy zaznaczamy tylko, że wobec takich przepisów gotowo u nas za lat kilka zbraknąć „ukwalifikowanych“ kandydatów na redaktorów odpowiedzialnych.

J e d y n y m w s w o i m r o d z a j u j e s t przepis a r t. 22., w e d l e k t ó r e g o r e d a k t o r e m o d p o w i e d z i a l n y m n i e m o ż e b y ć p o s e ł n a S e j m R z e c z y p o s p o l i t e j, c z ł o n e k S e n a t u o r a z p o s e ł n a S e j m Ś l ą s k i.

Zakaz ten jest wedle dotychczasowych pojęć o parlamentaryzmie i demokracji wprost negacją tychże. Nadto zakaz taki znamionuje niewątpliwie ograniczenie konstytucyjnych, powszechnych praw obywatelskich.

W ł a d z a a d m i n i s t r a c y j n a m o ż e u n i e m o ż l i w i ć w y d a w a n i e k a ż d e g o c z a s o p i s m a (o niewygodnym kierunku), skoro wydawca wyczekiwać musi

w zasadzie siedmiodniowego terminu, czy może wydawanie rozpocząć. (art. 24.) W praktyce stosunki wydawnicze przy takiej formalistyce ukształtować się mogą nawet gorzej niż twórcy rozporządzenia mogli przypuszczać.

Zawieszonego raz przez sąd czasopisma nie wolno wznawiać. Władze mogą uznać tożsamość nowego czasopisma z zawieszonem, jeśli wygląd zewnętrzny nieznacznie różni się od zawieszonego.

Rozdział V. rozporządzenia nakłada w art. 30—34 na czasopisma i odpowiedzialnych redaktorów tak wielkie ciężary i obowiązki w przedmiocie obowiązkowych bezpłatnych sprostowań i ogłoszeń, że wydanie czasopisma będzie odtąd technicznie niezmiernie utrudnionem. Wymagać ono też będzie bardzo znacznych kapitałów, a przy tem wszystkiem prasa wobec ograniczenia jej wolności utracić musi swoją niezależność i możność wyrażania choćby umiarowej krytyki i opinji w sprawach publicznych.

Redaktor odpowiedzialny musi sprostowanie urzędu państwowego wydrukować bezpłatnie w czasopiśmie na naczelnem miejscu tego samego działu, co prostowana wiadomość. Nie wolno mu osłabiać znaczenia sprostowania, choćby zapomocą nagłówka, układu, doboru czcionek i t. p., ani też dodawać uwag w tym numerze. Taksamo obowiązanym jest redaktor odpowiedzialny do umieszczenia bezpłatnego sprostowania instytucji publicznej, prywatnej albo osoby prywatnej, jeśli między innemi sprostowanie to nie przekracza dwukrotnej objętości prostowanej wiadomości.

Na żądanie nadsyłającego sprostowanie, redaktor odpowiedzialny musi mu przesłać bezzwłocznie i bezpłatnie numer czasopisma, w którem sprostowanie umieszczono.

W części II. stanowi rozporządzenie o przestępstwach prasowych (art. 34—67).

Tu ustawa odróżnia właściwe przestępstwa prasowe tj. popełnione w treści druku jak i porządkowo-prasowe tj. te, które znamionują niezachowanie obowiązkowych formalności choćby przez nieoględność. Odpowiada to na terenie Małopolski podziałowi na występki i przekroczenia. Za przestępstwa prasowe przewiduje rozporządzenie obok kar z innych ustaw — pozbawienie wolności do 3 lat i grzywnę do 5.000 zł. lub jedną z tych kar, a nadto konfiskatę druku, nawet w sprawach, ściganych z oskarżenia prywatnego. Z orzeczeniem konfiskaty łączy się nakaz zniszczenia druku, a Sąd może również orzec zniszczenie płyt i form, służących do sporządzenia druku.

Dla celów pewniejszej represji i skutecznego odstraszenia zarządza ustawa wywieszenie orzeczenia o konfiskacie w Sądzie, ogłoszenie go w gazecie rządowej, a oprócz tego nakazuje takież ogłoszenie w czasopiśmie, które uległo konfiskacie. Ten

system środków karnych rozszerza ustawa przez postanowienie (art. 42), że w razie skazania za przestępstwo drukowe, Sąd może na wniosek oskarżyciela (zatem publicznego i prywatnego) zarządzić ogłoszenie wyroku w innych czasopismach, prócz pisma skonfiskowanego. Taką też nowością in pejus jest przyznanie pokrzywdzonemu względnie obrażonemu niezależnie od odszkodowania nawiązki do **10.000 zł.** z powodu krzywdy moralnej przez naruszenie czci.

Przy obrazie czci drukiem wyklucza ustawa dowód prawdy, jeśli zniewaga dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego osoby obrażonej, jeśli zarzut nie był uczynionym w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, albo jeśli postawiono zarzut hańbiący bez przytoczenia w tym samym druku (artykule) faktów, zarzut ten uzasadniających. Przy zohydzeniu lub lżeniu dowód prawdy, dobrej wiary lub prawdopodobieństwa nie wyłącza ukarania oskarżonego.

Rozporządzenie przenosi również instytucję i pojęcia cywilistycznego odszkodowania w dziedzinę karno-prasową. Wprowadza mianowicie solidarną odpowiedzialność za grzywny, nawiązki, odszkodowania i koszta postępowania karnego, należne z tytułu przestępstwa prasowego obok autora i redaktora odpowiedzialnego także po stronie nakładcy i wydawcy oraz właściciela, użytkownika i dzierżawcy czasopisma względnie zakładu graficznego.

Mimo warunkowego zawieszenia wykonania kary istnieje wedle rozporządzenia, obowiązek ogłoszenia wyroku.

W razie zasądzenia za zbrodnię lub występek, popełnione drukiem Sąd może orzec zawieszenie czasopisma na przeciąg lat trzech.

Trudno przytoczyć tu wszystkie przestępstwa, stworzone względnie przejęte w obecnem prawie prasowem. Jest ich nadmiar, bo ponad rzeczywistą potrzebę i ponad istotne cele nawet najbardziej bezwzględnej polityki prasowej. Celem jednak całkowitego scharakteryzowania tendencji i zamierzeń danego prawa prasowego przytoczyć tu musimy jeszcze przynajmniej niektóre przepisy, odnoszące się do samego postępowania w sprawach prasowych.

Postępowanie to oraz odszkodowanie normuje ustawa w artykułach 68—91. Orzecznictwo w sprawach prasowych zastrzega ustawa wyłącznie sądom okręgowym i powiatowym (pokoju). Właściwość Sądu ustala się według miejsca popełnienia czynu tj. miejcsa wydania druku lub jego rozpowszechnienia. Konfiskatę druku poprzedza jego zajęcie przez Władzę administracyjną, Prokuratora lub Sąd. Samą konfiskatę orzeka Sąd okręgowy bez dalszego zaskarżenia. Nawet w postępowaniu przed Sądem przysięgłych orzeczenie o samej konfiskacie wydają sędziowie zawodowi bez udziału przysięgłych.

W sprawach o przestępstwa prasowe, które dotychczas należały do jurysdykcji sądów przysięgłych, odtąd orzekać mają

Sądy okręgowe (wyłącznie) i to w składzie trzech sędziów zawodowych (art. 83 ust. 3). Postanowieniem tem w związku z przepisem art. 106 b/7 ustawa prasowa wyklucza sądownictwo obywatelskie w sprawach prasowych w Małopolsce.

Obydwa te przepisy stanowią naszem zdaniem naruszenie Konstytucji. Jak powyżej wykazaliśmy, Konstytucja stanowi jurysdykcję obywatelską dla przestępstw politycznych. Notoryjnem jest, że delikty prasowe są normalnie politycznemi, na tle i z pobudek politycznych popełnionemi. W sprawach tych istniała dotychczas wyłączna kompetencja Sądów przysięgłych. Wedle obecnej ustawy zakres tych spraw przechodzi od dnia wejścia w życie obecnego rozporządzenia tj. od 8. czerwca 1927 (art. 82) do Sądów zwyczajnych. (art. 109). Ze stylizacji obecnej ustawy i jej przepisów końcowych (art. 106/b) wynika, że z tym dniem mają zastosowanie postanowienia tejże także do spraw prasowych przed jej wejściem w życie w Sądach zawisłych, a nie ukończonych, ktore dotąd rozpatrywały Sądy przysięgłych.

Nowością w tej ustawie jest również wprowadzenie nakazu karnego i to zarówno co do winy, konfiskaty jak i kary. Nakaz taki wydaje Sąd okręgowy, a jeśli przeciw niemu nie wnosi się sprzeciwu, uprawomocnia się jak każdy wyrok.

W rozdziale III. ustawa w przepisach końcowych deroguje ustawy i rozporządzenia we wszystkich dzielnicach, mające za przedmiot sprawy i przestępstwa prasowe, prócz tych, które rozporządzenie wyraźnie w mocy zatrzymuje. W szczególności odnośnie do Małopolski traci moc ustawa prasowa z 17/12 1862 Nr. 6. z r. 1863 Dzpp. austr. przepisy §§ 309—310 uk., sprzeczne z obecnem rozporządzeniem, punkt A. art. VI. ustawy z dnia 23 maja 1873 Nr. 119 Dzpp. austr., przepisy rozdziału XXVII tej ustawy, dotyczące postępowania karnego w sprawach prasowych i inne tu szczegółowo wymienione.

Reasumując nasze uwagi, dochodzimy do wniosku:

Dotychczasowe ustawodawstwo i to na obszarach wszystkich byłych dzielnic dawało miarodajnym czynnikom dostateczne środki zwalczania i karania swawoli prasy tak w interesie publicznym jak i prywatnym. Dane prawo prasowe, skoncypowane w pośpiechu, doraźnie, jest wyrazem i dokumentem stosunków i czasów, jakie w Rzeczypospolitej przeżywamy. Wykazuje ono zbytnią hipertrofię państwowości w naszem życiu prawnem. Formalnie i materjalnie czyni wolność prasy iluzoryczną. We wielu kierunkach ogranicza Konstytucję i powszechne prawa obywatelskie. Duchem i urządzeniami neguje pojęcia o parlamentaryzmie i nowoczesnej demokracji.

Z tych powodów to nowe prawo prasowe więcej może przynieść szkody niż pożytku i dlatego też winno ono być jaknajprędzej w myśl zasad, na wstępie wyrażonych w drodze właściwej uchylonem.

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL

Stanowisko prawne przedsiębiorstw państwowych wydzielonych z administracji państwowej.

Przyczyną wydzielenia przedsiębiorstw państwowych z administracji państwowej jest przeświadczenie o złej gospodarce publicznej a tem samem państwowej a równocześnie dobrej gospodarce prywatnej.

Oparcie gospodarki publicznej na podstawach analogicznych do gospodarstwa prywatnego ma na celu udoskonalenie gospodarki tych przedsiębiorstw. Wobec oparcia tych przedsiębiorstw na zasadach gospodarki handlowej, tem samem zastosowane będą zasady prawa prywatnego.

W Polsce pogląd ten, uzasadniony niechęcią do gospodarki państwa, mający poparcie w coraz silniejszem rozszerzaniu się w polityce gospodarczej państwa liberalizmu, uwydatniał się w ostatnich czasach coraz bardziej.

Wyrazem tych poglądów jest rozp. Prez. Rzeczp. z 17/3 1927 Dz. ust. 25. Rozporządzenie to stanowi jakby ramy dla działności przedsiębiorstw państwowych. Odnosi się ono jedynie do przedsiębiorstw państwowych przemysłowych, handlowych i górniczych. Nie odnosi się zatem do innego rodzaju przedsiębiorstw, j. np. przedsiębiorstw rolnych.

Naczelną zasadą, z którego rozporządzenie to wychodzi. jest uznanie przedsiębiorstw tych jako samoistną osobę prawną,

W nadaniu tym przedsiębiorstwom osobowości prawnej, leży istota tego rozporządzenia, a z tej zasady wynikają dalsze konsekwencje. Jestto zasadnicza zmiana prawnej sytuacji tych przedsiębiorstw, skoro odtąd samoistny prowadzą „żywot prawny" niezależny od państwa. Wynika stąd, że odtąd jedynie przedsiębiorstwo jako osoba prawna będzie odpowiedzialne, oraz przeciwko niemu będzie można wdrażać spory i egzekucję prowadzić. Kiedy powstaje ta samoistna osoba prawna?

Rozporządzenie Rady Ministrów wydzielające dane przedsiębiorstwo z administracji państwowej, ma jedynie znaczenie wstępne, a nie ma charakteru konstytutywnego. Z chwilą wpisania przedsiębiorstwa w rejestr handlowy, przedsiębiorstwo to rozpoczyna działalność jako samoistna osoba prawna. Wpis zatem do rejestru handlowego ma charakter konstytutywny, analogiczuie do art. 211. k. h. art. 3. ust. o spółdzielniach i §. 2. ust. o spół. z ogr. odp.

Czy przedsiębiorstwo to jest kupcem? Brak w ustawie wyraźnego oparcia dla przyjęcia zapatrywania, że przedsiębiorstwo takie jest kupcem. Art. 1. ust. 2. postanawia, że przedsiębiorstwo to będzie zarządzane wedle zasad gospodarki handlowej. Z tego

przepisu nie wynika jednak wcale, jakoby przedsiębiorstwo to było kupcem, a oznacza jedynie zasady gospodarowania przedsiębiorstwa. Gdyby ustawodawca chciał uznać te przedsiębiorstwa za kupca, ze wszystkiemi konsekwencjami z tego wynikającemi, to byłby niewątpliwie odnośne postanowienie w rozporządzeniu umieścił. Uczynić to winien był z tego powodu, że w innych ustawach takie postanowienia się znajdują. I tak art. 207. k. h. o spółce akcyjnej postanawia wyraźnie, że jest ona spółką handlową. §. 61. ust. o spł. z ogr. odp. postanawia, że spółka ta jest spółką handlową, i postanowienia kodeksu handlowego do niej się stosują. Art. 4. ust. spółdzielniach z 1920 roku, postanawia, że spółdzielnię uważa się za handlującego, w zrozumieniu prawa handlowego i że współdzielnia podlega przepisom prawa handlowego.

W omawianem rozporządzeniu brak natomiast takiego postanowienia, wobec czego nie można uznać każdego przedsiębiorstwa takiego jako kupca i nie można przepisów kodeksu handlowego bez zastrzeżeń stosować do tego przedsiębiorstwa. Dlatego też te tylko postanowienia k. h. winny być, stosowane na które rozporządzenie to wyraźnie się powołuje.

Jeśli jednak przedsiębiorstwo takie wykonywać będzie w myśl art. 271. do 274. k. h. czynności handlowe, to może ono wedle art. 4 być kupcem.

Co do firmy i jej brzmienia rozp. nie zawiera żadnego postanowienia. Z charakteru jednak tej osoby prawnej wynika, że będzie to firma przedmiotowa. Wskazują na to także firmy przedsiębiorstw już wydzielonych. (jak np. „Polmin“)

Przedsiębiorstwo wydzielone działa na podstawie powyższego rozp. i statutu, zatwierdzonego na wniosek właściwego ministra przez Radę Ministrów i ogłoszonego w Monitorze Polskim. Statut ten zajmuje miejsce kontraktu w innych spółkach handlowych.

Przedsiębiorstwo to ma wedle art. 3. być wpisane w rejestr handlowy. Wpis ten nastąpi na podstawie rozp. o wydzieleniu przedsiębiorstwa państwowego na mocy statutu i zawiadomienia właściwego Ministra o ustanowieniu władz przedsiębiorstwa. Dla sędziego prowadzącego rejestr handlowy powstanie pytanie, do jakiego rejestru tę osobę prawną wpisać należy. Wedle rozp. Min. spraw. z 26/4 1906 do oddziału A. wpisuje się firmy kupców pojedynczych, spółek jawnych i komandytowych, do oddziału B. firmy spółek akcyjnych i komandytowych na akcje, do oddziału zaś C. firmy spółek z ogr. odp. Odrębnie prowadzi się rejestr dla spółdzielni. Sędzia rejestrowy musi się zastanowić, do których spółek przedsiębiorstwo to jest najbardziej zbliżone. Nie ulega wątpliwości że do oddziału A. wpisanem być nie może, skoro jest samoistną osobą prawną. Niema przedsiębiorstwo to też nic wspólnego ani ze spółką akcyjną ani spółką z ogr. odp. ani spółdzielnią, skoro nie ma ono ani akcjonarjuszy, ani udziałowców ani członków. Jestto osoba

prawna sui generis, nie mająca nic wspólnego ze spółkami z kodeksu handlowego. Ponieważ przedsiębiorstwo to jednak wpisać należy, a nie ma dotąd specjalnego rejestru dla tych przedsiębiorstw, należy je wpisać do rejestru dla osób prawnych a mianowicie do rejestru spółek akcyjnych.

Do osoby prawnej tej odnoszą się jedynie te przepisy kod. handl., które ustawa stosować nakazuje. Rozp. przepisuje specjalny sposób otwarcia bilansu, pokrywania wydatków, sposób zaciągania pożyczek i t. d.

Co do odpowiedzialności za zaciągnięte zobowiązania, przedsiębiorstwo to odpowiada, skoro jest samoistną osobą prawną.

Odpowiedzialność ta majątkowa jednak jest ograniczona. Przedsiębiorstwo to może we własnem imieniu nabywać i zbywać majątek ruchomy, tudzież zaciągać odnośnie do niego zobowiązania. Natomiast majątek nieruchomy stanowi własność skarbu państwa, a przedsiębiorstwo zatrzymuje je jedynie w swem użytkowaniu. Zbywanie majątku nieruchomego oraz zaciąganie zobowiązań, obciążających majątek nieruchomy, może być dokonane tylko w granicach upoważnień ustawowych, uzyskanych przez Rząd na rzecz przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo to może nabywać majątek nieruchomy, jedynie na własność skarbu państwa. Z tej ograniczonej „zdolności majątkowej" przedsiębiorstwa, wynikają też konsekwencje tak dla odpowiedzialności tegoż, jak i dla egzekucji.

Za zobowiązania zaciągnięte przez to przedsiębiorstwo, odpowiada ono samodzielnie całym swym majątkiem ruchomym, majątkiem nieruchomym zaś w ramach zobowiązań i w ramach uprawnień swoich. Obok przedsiębiorstwa odpowiada niezależnie od odpowiedzialności tegoż, za zaciągnięte zobowiązania Skarb państwa do wysokości całego majątku nieruchomego użytkowanego i zarządzanego przez to przedsiębiorstwo. Odpowiedzialność ta Skarbu Państwa, wynika stąd, że nieruchomości nie stanowią własności przedsiębiorstwa. Skarb państwa odpowiada za wszelkie zobowiązania przedsiębiorstwa. odpowiedzialność jednak jego co do wysokości ograniczoną jest wartością majątku nieruchomego użytkowanego i zarządzanego przez przedsiębiorstwo. Odpowiedzialność ta skarbu była dlatego konieczną, skoro przedsiębiorstwo nie jest właścicielem nieruchomości. Jaka to jest ta odpowiedzialność Skarbu? Nie jest ona subsydjarną w stosunku do przedsiębiorstwa, bo rozp. postanawia, że odpowiedzialność ta Skarbu istnieje niezależnie od odpowiedzialności przedsiębiorstwa. Nie jest to też żadna poręka, lecz odpowiedzialność z samej ustawy, zbliżona do instytucji ręczyciela i płatnika z §. 1357 k. c. Wierzyciel będzie mógł zatem w razie sporu zaskarżyć i przedsiębiorstwo jako osobę prawną i Skarb państwa, który mimo, że umowy nie zawierał, za zobowiązania odpowiada.

O ile wierzyciel prowadzić będzie egzekucję przeciwko

przedsiębiorstwu jako osobie prawnej, to egzekucja ta jest dopuszczalną, obojętne czy chodzi o pretensję pieniężną czy też jakieś inne świadczenie. Nie jest to bowiem egzekucja przeciwko Skarbowi Państwa, którą sądy w myśl judykatu 173. (zdaniem mojem nieuzasadnionego) uważają za niedopuszczalną.

Jeśli chodzi o egzekucję przeciwko Skarbowi odpowiadającemu obok przedsiębiorstwa, to w myśl judykatury egzekucja o pretensję pieniężną nie będzie mogła być prowadzoną, lecz należy zażądać wyasygnowania należnej kwoty.

Co do majątku ruchomego, stanowiącego własność przedsiębiorstwa będzie on mógł być egzekucyjnie sprzedany, niedopuszczalną jednak będzie taka egzekucja co do majatku nieruchomego, skoro on jest własnością skarbu. O ile jednak wierzyciel będzie także przeciwko skarbowi państwa miał tytuł, będzie mógł żądać sprzedaży nieruchomości, o ile §. 28. o. e. nie będzie stał ma przeszkodzie. Wedle art. 19. rozp. Rada administracyjna, będąca władzą przedsiębiorstwa, załatwia między innemi sprawy zakładania oddziałów i filji przedsiębiorstwa i nadawanie prokury. Odnośnie do tych kwestji stosować należy przepisy kod. handl. a w szczególności co do wpisu filji do rejestru i co do uprawnień prokurentów.

Wedle art. 25. dyrekcja odpowiedzialną jest za prowadzenie przedsiębiorstwa ze starannością porządnego kupca. Stylizacja zgodną jest z kod. handl. art. 282. Dyrekcja ta zastępuje przedsiębiorstwo wobec osób trzecich i władz sądowych, administracyjnych i samorządowych. Wobec tego że przedsiębiorstwo jest odrębną osobą prawną, doręczenie skargi nastąpi do rąk dyrekcji, a nie do rąk Prokuratorji Generalnej. Także dyrekcja a nie Prokuratorja Generalna przedsiębiorstwo to zastępuje przed sądem. Jasną jest rzeczą, że dyrekcja może się dać zastąpić przez Prokuratorję Generalną. O ile ktoś zaskarży Skarb Państwa, to wedle rozp. Prez. Rzeczp. z 9/12 1924. Dz. ust. 107. Prokuratorja winna go zastępować. Wedle §. 4. tego rozp. Rada Ministrów władną jest oznaczyć w drodze rozp. te instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, urządzone na zasadach samodzielnej gospodarki, do których nie mają zastosowania postanowienia tego rozp. o zastępstwie i obronie prawnej majątku państwowego przez Prok. Gen.

Jasną jest rzeczą, że przedsiębiorstwo to odpowiada za szkodę przez siebie wyrządzoną, oraz odpowiada za swych pracowników, a wykluczone jest powoływanie się na dekret 1806 roku o nieodpowiedzialności państwa za szkodę swych pracowników, skoro pracownicy ci nie są urzędnikami państwowymi.

Wyodrębnienie przedsiębiorstwa ma wpływ na stanowisko prawne pracowników. Wedle art. 26. pracownicy przedsiębiorstwa nie są urzędnikami państwowymi, i są wynagradzani w zależności od czynionych usług, w sposób, przyjęty w przedsiębiorstwach prywatnych. W ten sposób pracownik ten nie ma praw,

związanych z dotychczasowym charakterem jego jako urzędnika państwowego, a podlega przepisom prawa prywatnego, tak co do praw swych, ubezpieczeń społecznych, urlopu, zajęcia poborów i td. Pracownicy tacy mogą też wystąpić przeciwko przedsiębiorstwu ze skargą o zapłatę swych pretensji, co u urzędników państwowych jest niedopuszczalne (dekr. nadw. 15. VIII i 24 IX 1841).

Rozporządzenie przewiduje w art. 32. likwidację przedsiębiorstwa, nie przewiduje zaś rozwiązania przedsiębiorstwa, wedle sposobów przewidzianych w kodeksie handlowym, j. np. przez konkurs, przez uchwałę, względnie przez fuzję z innem przedsiębiorstwem. Likwidacja następuje na podstawie uchwały Rady Ministrów, przyczem cały majątek przedsiębiorstwa przechodzi na własność Skarbu Państwa. Po myśli §. 1409. kc. Skarb odpowiada za wszelkie zobowiązania przedsiębiorstwa.

Do jakiego Sądu należy przedsiębiorstwo to zaskarżyć, czy do cywilnego czy do handlowego?

Nie można powiedzieć, by §. 51. N. J. mógł być bez zastrzeżeń stosowany do tych przedsiębiorstw, skoro one nie są spółkami handlowemi. O ile jednak czynność po stronie przedsiębiorstwa będzie handlową, to należy skargi wnosić do sądu handlowego, skoro wpisane ono jest w rejestr handlowy i skoro zbliżone jest swą konstrukcją do spółek handlowych. Skoro istnieć będą filje, dopuszczalną będzie właściwość z §. 87. N. J.

Odmiennie uregulowano poprzednio rozp. Prez. Rzeczp. Dz. ust. 97/26 przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe". Także to przedsiębiorstwo stanowi samoistną osobę prawną, nie jest ono jednak właścicielem majątku ruchomego i nieruchomego, lecz ma jedynie zarząd koleji państwowych i majątku skarbu państwa, przeznaczonego do użytku koleji państwowych i prywatnych. Samodzielność tego przedsiębiorstwa jest wreszcie z tego powodu ograniczona, że nadzór zwierzchni na nim wykonywa Minister Komunikacji. Przedsiębiorstwo to winno być prowadzone wedle zasad handlowych z uwzględnieniem jednak potrzeb państwa i interesów gospodarstwa społecznego które to punkty widzenia przy innych przedsiębiorstwach odpadają. Zastępstwo sądowe w sprawach koleji należy do Prok. Gener. Urzędnicy kolejowi przechodzą do służby w przedsiębiorstwie P. K. P. Stosunek służby tych pracowników ustali rozp. Rady Ministrów. Aż do tego czasu stosowane będą dotychczasowe przepisy.

Różnice między przedsiębiorstwem P. K. P. a innemi przedsiębiorstwami są widoczne.

Znaczenie rozp. z 18/3 1927 zależeć będzie od tego, czy i jakie przedsiębiorstwa państwowe z administracji państwowej wydzielone zostaną.

Dr. ARTUR BUTTERTEIG.

O kaucjach przy umowach pracy.

Wielka wojna, podobnie jak w innych dziedzinach życia, wprowadziła szereg zasadniczych zmian i w stosunkach pracodawcy do pracownika. Jednym ze znamiennych objawów tych zmian, pozostających w ścisłym związku z powojennem przeobrażeniem istotnych podstaw społecznych — jest wzrastająca ingerencja ustawodawcy w te stosunki pracy, ingerencja zdążająca do ustawowego uregulowania całokształtu dotyczących kwestji, a zwłaszcza ochrony pracownika na każdem polu jego stosunku do pracodawcy. Państwo Polskie nietylko nie pozostało w tyle za tym dodatnim prądem ochrony klas pracujących, ale niejednokrotnie świeciło przykładem i w drodze ustawodawczej normowało szereg pierwszorzędnych zagadnień, regulujących kwestję pracy. Począwszy od naczelnej zasady, wyrażonej w artykule 102 Ustawy konstytucyjnej, że praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa, szereg ustaw a to o Kasach Chorych, o ubezpieczeniu na wypadek choroby, w razie nieszczęśliwego wypadku i bezrobocia, o długości dnia roboczego, jest właśnie objawem tej troski Państwa o ochronę pracownika. A państwo w tem dążeniu nie ustaje i stara się objąć w granice ustawowych norm nawet i te stosunki, które chociaż nie bezpośrednio, ale pośrednio na poprawę losu pracownika i ochronę przed wyzyskiem pracodawcy wpływają.

Dzisiejsze stosunki gospodarcze, pozostające już od dłuższego czasu pod znakiem silnego kryzysu i upadku licznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, odbiły się niemniej ujemnie w stosunkach pracowników. Likwidacje przedsiębiorstw, redukcje i zwolnienie personalu, spowodowały wytworzenie wielkich rzesz bezrobotnych. Ci ostatni w poszukiwaniu za pracą i chlebem codziennym, gotowi są w ostateczności do najcięższych ofiar, by nie zginąć z głodu. Padają oni też niejednokrotnie ofiarą, korzystających z tej „konjunktury" pracodawców, mających sposobność wyzyskania tego przymusowego położenia pracowników, oraz możność kupna pracy tanim kosztem. W związku z tem, jako jeden z chorobliwych objawów na tem polu, utworzyła się w ostatnich latach osobliwa praktyka przy ustanawianiu kaucji służbowych. Rozmaici skrachowani a nawet fikcyjni przedsiębiorcy mogli uzyskać łatwo i tanio fundusze dla swych celów, uzależniając przyjęcie do pracy zgłaszających się od złożenia kaucji. Kaucje te pracodawcy ci dowolnie obracali na swe potrzeby i je fruktyfikowali, a w najlepszym razie po rozwiązaniu stosunku służbowego zwracali pracownikowi zdewaluowaną kaucję. Bezrobotny, by uzyskać pracę, oddawał niejednokrotnie swe ostatnie fundusze jako kaucję dla pracodawcy i stawał się przedmiotem jego wyzysku.

Temu stanowi rzeczy ma zapobiec ostatnio ogłoszone w Dz. U. Rz. P. Nr. 46 z 28 maja 1927 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 maja 1927 o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę. Rozporządzenie to jest właśnie wyrazem tych prądów ustawodawczych, które mają za cel wszechstronną ochronę pracownika przed wyzyskiem pracodawcy. Dotąd obowiązujące ustawodawstwo dawało ochronę pracownikom przed wyżej wzmiankowanemi „praktykami" pracodawców, tylko w ograniczonej mierze, a mianowicie tylko w drastycznych wypadkach objętych § 879 uc., sankcjonowanych karnie ustawą o lichwie z 1914 r. Specjalnem uregulowaniem kaucji — poza ogólnemi normami ustawowemi — prawie żadna ustawa wyczerpująco się nie zajmowała. Ustawa o pomocnikach handlowych w § 34. określa tylko los kaucji po rozwiązaniu stosunku służbowego, a w szczególności, że pracownik ma prawo żądać jej złożenia do Sądu, aż do sądowego rozstrzygnięcia podniesionych przez pracodawcę, a z tej kaucji pokryć się mających jego roszczeń. Również ustawa tzw. Güterbeamtengesetz z 1914 r. w §§ 35 do 36 tylko ogólnikowo zajmuje się kaucją pracownika.

Natomiast nowe rozporządzenie Prezydenta Rzp. reguluje szereg zasadniczych, możliwie całokształt obejmujących problemów, wprowadza kategoryczne nakazy ustawowe, sankcjonowane nadto karnemi przepisami, stanowi zatem we wielu punktach istotną nowość.

Istotę a zarazem cel kaucji określa § 1. tego rozporządzenia. Kaucję stanowi zatem suma pieniężna lub też inna wartość, będąca zabezpieczeniem dla pracodawcy szkód i strat, powstałych z winy pracownika w związku z wykonywaną przez niego pracą. Pojęcie to zgodne więc z dotychczasowem pojęciem ustawowem kaucji. W myśl jednak tegoż artykułu, kaucja służyć ma tylko i jedynie na zabezpieczenie powyższych roszczeń pracodawcy, a objęcie kaucją także innych roszczeń pracodawcy jest zakazanem i nawet karnie sankcjonowanem (art. 7).

Kaucję może sobie wymówić pracodawca tylko przy zawieraniu umowy, zaczem nie może się jej domagać od pracownika w toku trwania stosunku pracy, o ile pierwotnie nie była wymówioną. Kaucja unormowana tem rozporządzeniem odnosi się tylko do kaucji, zastrzeżonej przy umowie o pracę, dotyczy zatem nietylko osób podpadających pod ustawę o pomocnikach handlowych, lecz wogóle wchodzących w stosunek pracy. Rozporządzenie to nie dotyczy jednak kaucji w sumie ponad 5.000 zł. ani kaucji hipotecznych.

O ile wyniknie dla pracodawcy szkoda, uprawniony on jest — z prawem pierwszeństwa przed innymi wierzycielami — pokryć swe roszczenia ze złożonej kaucji i to bez ingerencji Sądu tylko w razie porozumienia się stron, w przeciwnym zaś razie tylko po uzyskaniu w tym kierunku orzeczenia sądowego. Tak samo pracownik może podjąć kaucję tylko za zgodą pra-

codawcy, a w braku jej również na podstawie orzeczenia sądowego, o ile pracodawca najdalej do 14 dni od chwili ekspiracji stosunku pracy nie umożliwi dobrowolnie pracownikowi podjęcia kaucji.

Aby zapewnić sobie pokrycie swych roszczeń z kaucji pracownika, wprowadza rozporządzenie (art. 4) dla pracodawcy termin prekluzyjny dla dochodzenia tych roszczeń, a mianowicie pracodawca musi najdalej do 14 dni podać do wiadomości pracownika, jakie podnosi względem niego roszczenia, a następnie — o ile w międzyczasie sprawy ugodowo nie załatwi — winien jest w przeciągu dalszych 4 tygodni skierować swe roszczenia do Sądu. Ustawa nie tanguje prawa pracodawcy dochodzenia jego roszczeń po upływie tych czasokresów. W razie ich niezachowania traci jednak pracodawca prawo pierwszeństwa i wogóle prawo pokrycia tych roszczeń z kaucji i winien bezzwłocznie umożliwić pracownikowi jej podjęcie. Celem tych przepisów jest tendencja ustawodawcy umożliwienia pracownikowi szybkiego, dowolnego rozporządzania jego kaucją i nie pozostawiania go na dłuższy okres w niepewności co do losów tejże. Zarazem rozporządzenie w art. 7. sankcjonuje karnie powyższy nakaz dokonania przez pracodawcę czynności, umożliwiających pracownikowi po upływie zakreślonych terminów podjęcie kaucji.

Aby zabezpieczyć pracownika przed bezprawnem użytkowaniem złożonej przez niego kaucji przez pracodawcę, a zarazem dać pracownikowi dostateczną gwarancję szybkiego jej zwrotu po ukończeniu stosunku pracy, wprowadza ustawodawca zasadnicze, dla tego rozporządzenia bodaj najcharakterystyczniejsze postanowienie, że kaucja musi być złożoną — bądź przez pracownika, bądź dla niego przez inną osobę — w Banku Polskim lub instytucji kredytowej państwowej albo samorządowej. Od tego czyni się wyjątek tylko odnośnie do pracowników, zatrudnionych w państwowych lub pod zarządem państwowym pozostających przedsiębiorstwach, dla których to pracowników kaucja może być złożona bezpośrednio w tych przedsiębiorstwach (art. 2).

Wyraźny też przepis rozporządzenia (art. 3) przyznaje pracownikowi i to nawet bez zgody pracodawcy prawo podejmowania odsetek czy też dochodów od kaucji, chroni zatem pracownika przed bezprawną fruktyfikacją kaucji przez pracodawcę.

Przepis art. 2. o sposobie i formie składania kaucji jest bezwzględnie obowiązującym, gdyż wszelka inna forma ustanawiania kaucji, a w szczególności wszelkie pozorne umowy, mające na innej drodze a ze szkodą dla pracownika, spełniać cel kaucji uznaje rozporządzenie nietylko za nieważne (art. 5), ale nadto pracodawca, wymawiający sobie kaucję w innej formie, niż ustawowo przepisanej, ulega karze z art. 6. Do tego rodzaju umów nieważnych i pozostających dla pracodawcy pod sankcją

karną, zalicza rozporządzenie udzielenie pracodawcy przez pracownika pożyczki czy też danie mu w depozyt lub użytkowanie jakiejkolwiek wartości, o ile pracodawca wymawia je sobie od pracownika, starającego się o uzyskanie posady lub też w toku stosunku pracy, celem jego utrzymania. Pracodawca wymawiający sobie tego rodzaju zabezpieczenie, podpada nadto karze z art. 7.

Nowe rozporządzenie jako wydane w interesie ochrony pracowników, a zatem w interesie społecznym, odnosi się także do kaucji, złożonych przed wejściem w życie tego rozporządzenia z tem jedynie, że kaucje takie winny być najdalej do 3 miesięcy złożone na zasadach nowego rozporządzenia.

ADWOKAT DR. LEOPOLD BADER.

Pojęcie dokumentu publicznego z § 199 d) u. k.

Nowe orzeczenie Najw. Sądu wojskowego.

Praktyka sądów wojskowych przyniosła w ostatnich czasach ciekawe przyczynki do pojęcia dokumentu publicznego tj. dokumentu, znajdującego się pod szczególną ochroną karną z § 199 d) austr. u. k.

Przed kilku laty, w orzeczeniu z 13/9. 1923 R. 734/23 ustalił Wojsk. Sąd Najw. zasadę, że przepustka jest dokumentem publicznym w rozumieniu § 199 d) uk. albowiem wystawiona jest przez dowództwo pułku, zaopatrzona pieczęcią pułkową i podpisem dowódcy, a uprawnia żołnierza do zatrzymywania się po za oddziałem przez pewien okres czasu i jest dlań dokumentem legitymacyjnym.

Powyższe orzeczenie, ogłoszone w Zbiorze Orzeczeń i uchwał Najw. Sądu Wojsk (t. III str. 126) stało się podstawą dalszej praktyki, która jednak w ostatnich czasach została przełamana.

Dn. 30/XI. 1926 rozpatrywał Wojsk. Sąd okręgowy w Krakowie (Ko 744/26) oskarżenie o sfałszowanie przepustki, zakwalifikowane przez Prokuratorę Wojsk. jako zbrodnia z § 199 d) uk. i idąc po linji wywodów obrony wydał wyrok uwalniający.

Z motywów:

„Sąd ustalił, że oskarżony wystawił dwie przepustki i podrobił na nich podpis dowódcy, a następnie spowodował użycie tych sfałszowanych przepustek. Jednakowoż przepustka nie jest dokumentem publicznym z § 199 d) uk. Cechą dokumentu publicznego jest przedewszystkiem jego publiczność tj. przeznaczenie w charakterze dowodu dla zewnętrznego obrotu prawnego w tem znaczeniu, iż stwierdzone w nim okoliczności

przez osobę publiczną, lub osobę publicznego zaufania, mają służyć za pełny dowód nietylko względem niektórych osób, lecz dla każdego i przeciw każdemu. Natomiast nie jest wyłącznie decydujący fakt, że dokument pochodzi od władzy publicznej.

Przepustka, jakkolwiek jest wystawiona przez władze wojskowe, zatem publiczne, to jednak nie służy ona jako dowód dla zewnętrznego obrotu prawnego i nie względem wszystkich osób, lecz reguluje ona dyscyplinę i porządek wojskowy i służy jedynie jako dowód dla władz wojskowych i organów inspekcyjnych wojska na to, że żołnierz otrzymał pozwolenie na przebywanie poza koszarami względnie poza szpitalem. Natomiast przepustka ta nie daje posiadaczowi żadnych innych praw np. do otrzymania zniżki kolejowej itp. Wobec tego Sąd Orzekający nie uznawszy przepustki jako dokumentu publicznego, nie mógł przyjąć przedmiotowej istoty czynu do zaistnienia zbr. z §§ 197 i 199 d) uk. wymaganej i dlatego oskarżonego uwolnił".

Powyższy wyrok zaczepiła Prokuratora Wojskowa zażaleniem nieważności z § 358 pkt. a wpk. (analogicznego do § 281 l. 9. pk.), powołując się na zacytowane na wstępie odmienne orzeczenie z 1923 r.

Obrona wystąpiła z obszernym wywodem wzajemnym.

Z treści wywodu obrony:

Tak § 178 lit. d) dawnej austr. u. k. z r. 1803, i będący jego powtórzeniem § 199 d) austr. u. k. z r. 1852, jak też analogiczny § 267 niemieckiego kk. z 1871 r. podnosząc sfałszowanie wzgl. podrobienie dokumentu publicznego do rzędu szczególnie kwalifikowanego przestępstwa, nie podają jednak definicji „publicznego" dokumentu, pozostawiając teorji i praktyce określenie, kiedy dokument za publiczny w znaczeniu ustawy karnej winien być uważany.

Jeden kierunek praktyki dla interpoetacji tak ważnego dla prawa karnego pojęcia szuka pomocy w przepisach prawa i procesu cywilnego. Pomoc taką stanowiły dawniej w b. Austrji § 112 powsz. proc. cywil. z 1/5. 1781 r. później § 180 zachodnio Galic. proc. cywil. z 19/12. 1796 r. oraz przeróżne dekrety i rozporządzenia z dziedziny prawa i procesu cywilnego, zaś w nowszych czasach § 292 austr. pc. z 1/8. 1895. Na ziemiach dawnej Rzeszy niemieckiej stanowi pomoc taką § 415 niem. pc. z 30/I. 1877, równobrzmiący z § 292 austr. pc. Ten kierunek praktyki był chwiejny i nie miał wewnętrznego uzasadnienia, gdyż czerpał z odmiennej dziedziny prawa i procesu cywilnego.

Drugi, słuszny kierunek praktyki i teorji budował odrębne dla prawa karnego pojęcie dokumentu publicznego.

Obrona cytuje wywody komentarza Olshausena do niem. kk. oraz Franka do niem. kk. dalej komentarz do niem. kod. wojsk. Richarda Fingera, komentarz do niem. kod. wojsk. Dra Romena i Rissoma. Komentarz do niem. kod. wojsk. Klemensa

Koppmana komentarz do niem. kod. wojsk. Elsnera i Sohla, których zgodne twierdzenia dają się ująć po krótce w następujący sposób:

Celem dokumentów publicznych jest użyczyć zapodanym w nich faktom wiary publicznej tj. pełnej mocy dowodowej przeciw każdej osobie trzeciej. Dokumenty, które nie służą temu celowi np. często się zdarzające odezwy i pisma, wymienione między władzami jakoteż pisma urzędowe, służące tylko celom porządkowym dla kontroli i dla ułatwienia wewnętrznej służby, nie są dokumentami publicznymi.

Konsekwencją tego zapatrywania jest teza, że przepustka nie jest dokumentem publicznym w znaczeniu ustawy karnej.*)

Orzecznictwo niem. Najw. Sądu Wojsk. poszło również w tym kierunku.

Z orzeczenia tegoż Sądu z 17/12 1902 Nr. 840.02:

„Eine Unteroffizieren oder Manschaften zum Zwecke des Nachweises der Erlaubniss des Ausbleibens über Zapfenstreich ausgestellte Urlaubskarte regelt im Gegensatze zu Urlaubspass, Urlaubsschein lediglich innere militärische Angelegenheiten und hat deshalb weder den Charakter einer öffentlichen noch einer Privaturkunde. Der Senat hält in Übereinstimmung mit Entscheidungen des früheren Preussischen General-Auditoriats daran fest, dass derartige Urlaubskarten als Urkunden in strafrechtlichem Sinne nicht gelten können.“

Izba V. Sądu Najwyższego w Warszawie, w orzeczeniu z 30/3 1925. utrzymuje tradycję niemieckiej judykatury co do pojęcia dokumentu publicznego.

Z powyższego orzeczenia (Orzecz. Sądów Polskich tom IV. str. 236):

„Cechą dokumentu publicznego jest przedewszystkiem jego publiczność tj. przeznaczenie w charakterze dowodu dla zewnętrznego obrotu prawnego, w tem znaczeniu, że stwierdzone nim okoliczności mają służyć za pełny dowód nie względem niektórych tylko osób, lecz dla każdego i przeciw każdemu. Natomiast nie jest decydujący fakt, że dokument pochodzi od władzy publicznej.“

Orzecznictwo Sądów austr. szło niekiedy również w tym kierunku, przynajmniej co do sprawy sfałszowania przepustki, której nie uważało się za dokument publiczny, albowiem jej znaczenie leży wyłącznie na terenie wewnętrzno-wojskowym

---

*) Olshausen: Komentar zum Strafgesetzbuch für das deutsche Reich 10 Auflage 1916. str. 1126, 1131 i nast. - Richard Finger, das deutsche Militärstrafrecht, Berlin 1916 str. 86. Dr. A. Romen u. Dr. Carl Rissom: Militärstrafgesetzbuch, 3 Auflage 1918 str. 725 Klemens Koppman: Komentar zum Militärstrafgesetzbuch, 3 Auflage München 1903. Kurt Elsner v. Gronow u. Georg Sohl: Militärstrafrecht 1906. str. 764 i 986.

a żaden inny interes publiczny nie jest zaangażowany przez jej sfałszowanie lub podrobienie*).

Najwyższy Sąd Wojskowy w uwzględnieniu wywodów obrony odrzucił zażalenie nieważności Prokuratury wojskowej wyrokiem z 21/3 1927. R. 1093/26.

Z motywów powyższego wyroku:

„Słuszne jest zapatrywanie prawne Sądu I. Instancji, że dokumentem publicznym jest tylko taki dokument, którego przeznaczeniem jest, by w zewnętrznym obrocie prawnym służył za dowód nie względem niektórych tylko osób, lecz dla każdego i przeciw każdemu. Trafne jest dalej zapatrywanie sądu I. Instancji, że przepustka cech takiego dokumentu publicznego nie posiada, tem bardziej, że jako dokument legitymacyjny każdy szeregowy, w myśl istniejących przepisów (np. rozkaz M. S. Wojsk. Nr. 22 z 22/11 1924 r.) posiadać musi kartę legitymacyjną. Posiadaczowi zaś przepustki daje ona tylko zezwolenie na przebywanie poza koszarami i służy dla kontroli wewnętrznego wojskowego porządku służbowego. Dlatego też przepustka ma znaczenie li tylko dla sfery życia wojskowego, nie zaś bezwzględnie wobec wszystkich osób trzecich, a w tym stanie rzeczy za dokument publiczny uważać jej nie można. Gdy zatem Sąd I. Instancji ujął dany wypadek pod względem prawnym zupełnie trafnie, przeto zażalenie nieważności Prokuratora wojskowego należało jako nieuzasadnione odrzucić".

Na zakończenie kilka refleksji:

Judykatura karna Sądów Małopolskich uważa stale za dokument publiczny każdy dokument, dający się podciągnąć pod przepis § 292 pc. stosując w ten sposób bezzasadnie i mechanicznie pojęcia cywilistyczne w dziedzinie prawa karnego.

Najwyższy już czas, aby w nawiązaniu do teorji i praktyki kryminalistycznej niemieckiej, a ostatnio także naszych sądów wojskowych ścieśnić pojęcie dokumentu publicznego i skrystalizować odmienne ściślejsze pojęcie dokumentu publicznego w znaczeniu prawa karnego, a następnie pojęcie to przyswoić także praktyce naszych sądów.

---

*) Dr. Albin Schager: Entscheidungen des k. u. k. Obersten Militärgerichtshof tom II. str. 3-6. Dr. Aleksander Koller: das Militärstrafgesetz 3 Auflage Wien 1914. Otto Pellischeck Wilsdorf; Handbuch des Militärstrafgesetzes, oraz orzeczenia zbioru Nowaka Nr. 73, 354, 361, 420 i 435.

Prof. Dr. Józef Rosenblatt.

Wspomnienie pośmiertne.

Dziesięć lat temu zmarł w dniu 31 maja 1917 w sanatorjum w Badenie pod Wiedniem, w 64 roku życia Dr. Józef Rosenblatt, profesor prawa i procesu karnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, adwokat i obrońca, długoletni wiceprezydent Izby adwokackiej krakowskiej i jej potem prezydent.

Niezwykła postać Zmarłego, jego znaczenie i powaga w świecie naukowym, jego wybitne stanowisko adwokata i obrońcy nakazują nam, wdzięcznym jego uczniom, spełnienie obowiązku uczczenia pamięci dziesięciolecia śmierci znakomitego profesora i adwokata.

Był chlubą Uniwersytetu Jagiellońskiego, chlubą i ozdobą palestry krakowskiej, poważanym i cenionym prawnikiem nie tylko w kraju, ale i w całym świecie prawniczym b. monarchji austrjackiej, a poza jej granicami w świecie prawniczym zachodniej Europy.

Znakomity teoretyk i wybitny paktyk prawa łączył w sobie te rzadkie i niepośledniè zalety głębokiego myśliciela i wytrawnego nauczyciela, jakie dają gruntowne wykształcenie teoretyczne, połączone z szeroką praktyką. Stąd wszechstronność u niego wiedzy prawniczej, ujawniająca się nie tylko w dziedzinie prawa karnego, będącej specjalnością Zmarłego, ale równie i w dziedzinie prawa i procesu cywilnego.

Mrówcza praca bp. Dra Józefa Rosenblatta pozwalała mu łączyć sumiennie spełniany zawód profesora z ciężkim i mozolnym, niemniej sumiennie i uczciwie spełnianym, zawodem adwokata i obrońcy. Odznaczając się w Uniwersytecie jasnością i pociągającą siłą swych wykładów i znakomitym sposobem nauczania był najwybitniejszym, szeroko w całym kraju i w b. Monarchji austrjackiej cenionym adwokatem i obrońcą.

O jego działalności profesorskiej teoretyka — uczonego mówią liczne jego prace naukowe, o jego działałności adwokackiej szeroka jego klientela i słynne swego czasu procesy cywilne i karne.

Bp. Dr. Józef Rosenblatt urodził się w r. 1853 w Krakowie jako syn adwokata. Ukończywszy Uniwersytet w Krakowie habilitował się już w 24 roku życia na docenta prawa karnego w Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie szeregu prac naukowych z tej dziedziny. Prace jego drukowane w języku polskim i niemieckim, zjednały mu odrazu sławę uczonego, nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Uzyskawszy kwalifikacje adwokackie zasłynął Zmarły również jako adwokat i obrońca. Poraz pierwszy zabłysnął jako obrońca w procesie socjalistycznym, wytoczonym Mendelsohnowi i tow. Bronił wówczas między innymi oskarżonego o socjalizm Ludwika Straszewicza, późniejszego głośnego publicystę, oskarżonego o socjalizm na tej

podstawie, iż znaleziono u niego „Socjologję“ Spencera. Młody obrońca wypowiedział wówczas mowę, świadczącą o rozleglejszym horyzoncie społecznym i naukowym i odniósł prawdziwy tryumf nad przedstawicielem Prokuratorji Państwa. Odtąd nazwisko Dra Rosenblatta zjawiało się często w sprawozdaniach ze wszystkich ważniejszych procesów karnych. Był mówcą rzeczowym, dobierającym argumentów prawniczych, gardzącym taniemi efektami. Kancelarja jego miała też w Krakowie opinję pierwszorzędnej. Z jego prac podnieść należy: „Rzecz o zbiegu przestępstw“ (1877), Gwarancje sprawiedliwego wyroku“ (1879) „Rzecz o pojedynku“ (1879), „Wykład procesu karnego“ (1884). Z dziedziny historji prawa karnego, zwłaszcza w Polsce wyszło z pod pióra Zmarłego znakomite studjum pod tytułem „Czarownica powołana“, jedna z najlepszych prac w europejskiej literaturze o prawnych podstawach prześladowania czarownic. Kwestji reformy prawa i procesu karnego poświęcił Zmarły szereg prac niemieckich. Zajmował się też żywo omawianiem judykatury prawnej ze stanowiska teoretycznego, a szereg rozpraw na ten temat znajdujemy w „Czasopiśmie poświęconem prawu i ekonomji“ wydawanem przez Wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybitny znawca prawa i procesu karnego był równocześnie niegorszym znawcą prawa cywilnego procesowego i materjalnego, oraz prawa handlowego.

Przez szereg lat wykładał w Uniwersytecie Jagiellońskim prawo karne procesowe i materjalne. W latach 1890—1891 wykładał prawo procesowe cywilne, w kilka lat później prawo cywilne materjalne. W roku 1887 ogłosił znakomite wydanie ustawy karnej austrjackiej, w roku 1888 takie samo wydanie procesu karnego.

Na 10 lat przedtem w r. 1877 wydał kodeks handlowy w kołach praktycznych adwokackich i sądowych bardzo rozpowszechniony. Na krótko przed śmiercią zamieścił w jednem z czasopism niemieckich pracę naukową o znaczeniu socjologicznem wojny. Działalność profesorską, pełną pożytku dla pokolenia prawników roztaczał przez lat 40 (1877—1917), a w tym okresie czasu słuchały jego wykładów z wyżej wspomnianych dziedzin prawa liczne pokolenia jego uczniów, minione i obecne. Zmarły brał żywy udział w pracach Komisji kodyfikacyjnej, wyłonionej z ramienia austrjackiego Ministerstwa sprawiedliwości dla ułożenia kodeksu karnego w latach 1905 do 1912, a intenzywna jego działalność profesorska i adwokacka nie zamykały pola jego działania. Mimo ciężkiej pracy profesorskiej i zawodowej nie zapominał o obowiązkach obywatelskich i z tych obowiązków wywiązywał się chlubnie i znakomicie, jako obywatel, jako radca miejski krakowski, jako członek zarządu instytucji dobroczynnych i jako polityk.

Obywatelską działalność bp. Prof. Dra Rosenblatta, jej wysoką wartość określa i charakteryzuje najdobitniej wspomnienie

pośmiertne zamieszczone w Nrze 252 „Czasu“ z 2 czerwca 1917 z którego cytujemy dosłownie następujący ustęp końcowy:

„Był Polakiem szczerym i wiernym naszej idei narodowej. Należy to podkreślić, iż przy każdej sposobności można było na jego czysty i prawy charakter liczyć. Przywiązanie do swego wyznania godził z gorącem uczuciem dla swej polskiej ojczyzny. Jako długoletni członek Zarządu fundacji Hirschowskiej popierał gorąco myśl asymilacji; wyszedł bowiem z tego pokolenia, które za asymilacją bezwarunkowo się oświadczyło. W Uniwersytecie i w palestrze naszej otaczał go też szczery szacunek i przyjaźń jego kolegów. Podobnie jego długoletnia działalność w Radzie miejskiej pozostawiła jaknajchlubniejsze wspomnienia. W sprawach żydowskich nie czuł się nigdy związanym bezwzględną solidarnością wyznaniową, co umiano z naszej strony cenić i zaufaniem odpłacać. Jego wybór na posła do parlamentu napotkał natomiast na wielkie trudności w ciemnych masach żydowskich mniejszych miasteczek. Z jego śmiercią ubył też naszemu społeczeństwu nietylko doskonały prawnik, wybitny profesor i adwokat, ale także zacny i zasłużony obywatel-Polak. Wydział prawniczy Uniw. Jagiell. odbył dzisiaj uroczyste żałobne posiedzenie dla uczczenia pamięci zmarłego swego członka. Zapewne i inne korporacje poświęcą mu żałobne manifestacje. Zmarły pozostawia po sobie wdowę, córkę i syna docenta naszego uniwersytetu, dzielnego pracownika na polu nauk matematycznych.“

W dziesięciolecie śmierci znakomitego profesora, adwokata i obrońcy chyli palestra krakowska, wśród niej szeregi uczniów Zmarłego czoła przed prochami Zmarłego i oddaje cześć pamięci swego nauczyciela, zarazem Kolegi.

Dr. Natan Oberlender.

I. Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

W dniach 5 i 6. czerwca br. obradował w Krakowie w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej I. Walny Zjazd Kandydatów Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, na który zjechali się licznie delegaci Stowarzyszenia aplikantów w Warszawie.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10 przedpołudniem częścią uroczystą, którą otworzył prezes Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie **Dr. Teodor Molkner**, zaznaczając cel zjazdu i witając w serdecznych słowach licznych przedstawicieli władz, gości i delegatów. Następnie przewodniczący odczytał depeszę powitalną prezydenta Komisji kodyfikacyjnej rektora Fiericha. Imieniem Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej przemówił w gorących słowach **Dr. Trammer**, poczem przemawiali, witając zjazd: prezes sądu apelacyjnego **Dr. Wolter**, wiceprezydent miasta **Dr. Wielgus**, prezydent Izby adwokackiej krakowskiej **Dr. Trammer**, imieniem D. O. K,

Nr. V. ppułk. K. S. **Dr. Cięciel**, imieniem Związku sędziów i prokuratorów **Dr. Muczkowski**, imieniem Związku adwokatów polskich **Dr. Landau**, imieniem aplikantów sądowych **Dr. Nowotny**, i imieniem aplikanków adwokackich w Warszawie **Adler**. Odczytano liczne depesze powitalne m. i. od wiceministra Cara, prof. Dr. Gołąba, senatorów, posłów, notarjuszy i adwokatów.

Po wygłoszeniu referatów przez Dr. Jerzego Bryllińskiego „O znaczeniu prawnika dla państwa“ i przez Dr. Jerzego Langrodu „O reformę aplikacji adwokackiej w Polsce“, zamknięto część uroczystą Zjazdu.

Po krótkiej przerwie odbyło się plenarne posiedzenie, na którem Zjazd ukonstytuował się, wybierając Dra Adolfa Czudowskiego (Lwów) przewodniczącym, Dra Teodora Molknera (Kraków) i Dra Wiktora Jedlińskiego (Jarosław) wiceprzewodniczącymi, a Dra Jerzego Langroda i Dra Jerzego Bryllińskiego sekretarzami. Wybrano trzy komisje: ordynacji adwokackiej, reform przejściowych i ogólną oraz organizacyjną. Po wysłuchaniu referatu Dra Teodora Molknera na temat: „Obecne położenie kandydatów adwokackich Małopolski“ zamknięto pierwszy dzień plenarnych obrad.

Popołudniu wygłosił odczyt adwokat Dr. Józef Steinberg: „O przymusie adwokackim w projekcie polskiej procedury cywilnej“.

Popołudniu pierwszego dnia obrad i przez całe przedpołudnie drugiego dnia obradowały poszczególne komisje, które złożyły na plenarnem popołudniowem posiedzeniu drugiego dnia obrad swe sprawozdania.

Zjazd uchwalił szczegółowy projekt ustroju aplikacji adwokackiej w całej Polsce z 5-cioletnią praktyką, w tem jeden rok praktyki sądowej, przyjmując zasadę nieograniczonej wolnoprzesiedlności; w przyjętych rezolucjach, żądano natychmiastowego usunięcia wszelkich odrębności dzielnicowych i umożliwienia wykonywania praktyki adwokackiej na całym obszarze państwa przy zaliczaniu praktyki odbytej w którejkolwiek z b. dzielnic, jakoteż domagano się płatnej praktyki sądowej.

Zjazd uchwalił zgodne statuty dla Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie i Lwowie. Stowarzyszenia te zamieniono na organizacje, łączące koła z wszystkich ośrodków krakowskiego i lwowskiego sądu apelacyjnego oraz Sądu okręgowego w Cieszynie. Stowarzyszenia te połączono wspólną nadbudową, a mianowicie Radą naczelną kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska cieszyńskiego. Prezesem Rady Naczelnej obrano Dra Jerzego Langroda.

Wśród nader podniosłego nastroju zamknięto dwudniowe obrady Zjazdu.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. **Dr. Z. M.** Wyjaśniamy, że ostatni numer wyszedł pod nieobecność Kol. Dra Bogdaniego.

Kol. **Dr. E. F.** Redakcja rękopisów nie zwraca.

Kol. **Dr. M. F.** Z danego artykułu korzystać nie możemy.

Drukarnia Powszechna w Krakowie pod zarządem P. Weintrauba.